

NASZ INFORMATOR WYDANIE ŚWIĄTECZNE



Biuletyn Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Szczytnie



Fot. Kacper Stepokura

ISSN 2449-7194

Drodzy parafianie, czytelnicy. Po przerwie z wielką przyjemnością oddajemy do Waszych rąk nowy numer Naszego Informatora Parafialnego. Jest to wydanie świąteczne.

W najbliższym czasie chcemy wydać pełny numer. Zdajemy sobie sprawę, że będzie on wyglądał inaczej od poprzednich. Liczymy na waszą cierpliwość i otwartość. Naszym pragnieniem jest, aby ta gazетка pozyskiwała jak najwięcej ludzi dla wiary w Boga. Ale także aby mogła nas, wierzących wzmacniać, pokrzepiać i budować pomiędzy nami trwałą więź rodzinną. Dlatego w naszej gazetce znajdziecie rozważanie nad Słowem Bożym, informacje z życia parafii, zapowiedzi różnych spotkań parafialnych a także plan nabożeństw.

Na początek planujemy wydawanie tej gazetki jako kwartalnik, w nakładzie 100 egzemplarzy. Pragniemy aby ten informator trafił do rąk każdej rodziny. Jest on bezpłatny, ale oczywiście mile widziane są ofiary na ten cel.

Pragniemy również zaprosić do współpracy wszystkich naszych parafian. Do tego, aby dzielić się wspólnie swoimi refleksjami, zainteresowaniami i wiedzą.

Życzymy wszystkim miłej lektury.

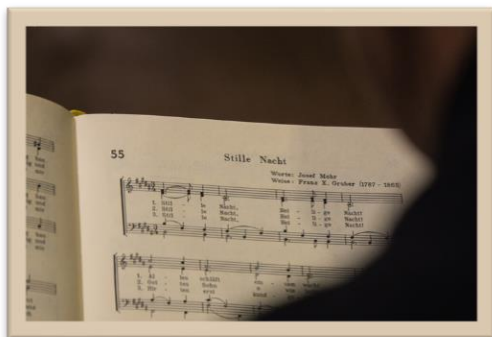
A handwritten signature in black ink, appearing to read "Stanisław Jura". The signature is written in a cursive, flowing style with a small cross-like mark at the beginning.

Rozważanie Świąteczne

Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Bo nie posłał Bóg Syna na świat, aby sądził świat, lecz aby świat był przez niego zbawiony. Kto wierzy w niego, nie będzie sądzony; kto zaś nie wierzy, już jest osądzony dlatego, że nie uwierzył w imię jednorodzonego Syna Bożego. A na tym polega sąd, że światłość przyszła na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność, bo ich uczynki były złe. Każdy bowiem, kto źle czyni, nienawidzi światłości i nie zbliża się do światłości, aby nie ujawniono jego uczynków. Lecz kto postępuje zgodnie z prawdą, dąży do światłości, aby wyszło na jaw, że uczynki jego są dokonane w Bogu.

Ewangelia Jana 3, 16-21.

Cicha noc! W górze skrzy
Mnóstwo gwiazd, wszystko śpi,
lecz z ocz Maryi odleciał sen,
w świętej ciszy Najwyższego Syn
leży na łonie Jej; leży na łonie Jej!



Zapewne w wielu domach słysząc śpiew kolęd - jeśli nie śpiewanych, to choć odtwarzanych. Wydaje mi się jednak, że kolęd z nadajników jest jakby przesyte... Tak jak z przygotowaniem do świąt – gdy wreszcie uda się usiąść do wspólnego świątecznego stołu – jesteśmy zmęczeni, podirytowani, niespokojni. A mamy usiąść do stołu, wspólnie wieczerzać, przełamywać się opłatkiem, mówić sobie rzeczy najważniejsze, najprawdziwsze... A może wcale nie, bo przecież wystarczy złożyć tradycyjne niezobowiązujące życzenia wszystkiemu naj..., skosztować wszystkich dwunastu dań z wigilijnego stołu, niewiele mówić, by nie zakłócić telewizyjnego programu, by nie poruszyć spraw pomiędzy nami, które domagają się rozjaśnienia, światła prawdy. Znam kogoś, kto wcale nie lubi świąt, bo kojarzą mu się ze

sztucznością, udawaniem, nieszczerymi życzeniami. Czy udajemy święta? Może brakuje nam odwagi do prawdziwości siebie, bo chodzi o miłą świąteczną atmosferę, bo tak łatwiej....

Ale to oznacza, że przegapiliśmy Adwent.



Za oknami powoli zapada zmrok, nastaje ciemność nocy, lecz dzisiejszego wieczoru przychodzi światłość – od jutra nasze dni będą pełniejsze światłości – wydłuża się nam dzień, ubywa nocy. I choć termin świąt jest ustalony, bo nie wiemy dokładnie kiedy Chrystus się narodził, to świętowanie tej pamiątki właśnie wieczorem z 24 na 25 grudnia ma bogate symboliczne znaczenie. Przychodzi światłość. Może współcześnie nie odczuwamy tego bogactwa, bo światło towarzyszy nam kiedy tylko zechcemy – wystarczy pstryk na ścianie. Ale gdy zapijemy się w poszukiwanie prawdziwego znaczenia prawdziwej światłości, odkryjemy, że dla człowieka zagubionego w ciemnościach w jakie może się zapiąć na ścieżkach swego życia, przychodzi światłość, która rozświetla mrok, obdarza możliwością kroczenia prostą, oświetloną drogą. Grzesznikowi dane zostaje zbawienie – darowane jest mu to, do czego jest przeznaczony. Przecież pierwszą rzeczą jaką Bóg uczynił dla świata, to właśnie światłość, która powstała z Bożego Słowa, przełamując panujące ciemności. Uczestniczymy w święcie: Boże Słowo wciela się w człowieka – Boga, Syna Człowieczego, który powie o sobie: Ja jestem światłością świata.

W taką ciemną noc następuje niezwykle spotkanie: uczonego Nikodem i Nauczyciel z Galilei. Nasz tekst to fragment słów, jakie padły podczas tamtego spotkania. Potajemne najście w ciemności nocy, aby dowiedzieć się prawdy. Czymże jest Prawda? – zapytał Piłat milczącego Jezusa wydając wyrok. Czy wiemy – czym jest Prawda? Zgodnością myśli z rzeczywistością – jak głosi antyczna definicja? Czy może prawd jest wiele, a kilka z nich wymienił ks. prof. J. Tischner. A przecież domagamy się prawdy, wołamy o sprawiedliwość, o osądzenie. A na tym polega sąd, że światłość przyszła na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność, bo ich uczynki były złe. Światłość obnaża całych nas, nasze twarze i serca. Prawdy, półprawdy, manipulowanie „prawdą”, jej selektywność, niedopowiedzenia – świadczą o nas samych. Egzystencjaliści mówią iż Prawda rodzi się w dialogu – i jest to wezwanie do otwarcia na rozmowę, na wysłuchanie, na porozumienie....

Domagając się Prawdy – domagamy się Boga w naszym życiu. Ja jestem Prawda – powiedział Jezus. Nocna rozmowa Jezusa z Nikodemem ujawnia, jak bardzo nie rozumiemy Boga, który przychodząc na świat jako małe dziecko, mówi nam: musicie się na nowo narodzić. Narodzić z wody i z Ducha. W Nim jesteśmy powołani aby iść w nowe życie, uwolnieni od tego co ciemne, nieprawdziwe. Światłość ujawnia naszą kondycję, by uświadomić i przemienić, powołać do wiary: aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Czy wigilijna noc może być nocą owocnego dialogu – nawet z samym sobą, nocą pytań o wiarę i niewiarę, wynikające z wiary postępowanie. Czy może być nocą przemiany? Czy można zadowolić się jedynie cieniami rzeczy, pozostać w cieniu prawdziwego życia? To jest noc przemiany dla całego świata, a więc również dla każdego z nas. Światłość, jak betlejemską gwiazdą przyświeca drodze na której ubywa nocy, a przybywa dnia. Pójdźmy do Betlejem....

Słowo wcielone przynagla nas do refleksji nad tym w co wierzymy, nad tajemnicą Bożego wcielenia i zmian jakie wnosi w nasze życie, jak odmienia je i nadaje mu sens.

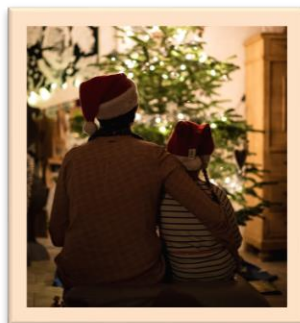
Nie pozwólmy przyćmić tego, co w świętach najważniejsze poprzez prezenty, światełka, choinkowe ozdoby. Bo gdy miną święta nic się nie zmieni, pozostanie nam pustka w sercach i brak sensu. Gdy zgasimy światełka na choince nie będzie światłości dla świata i dróg naszego życia. By nie okazało się, że poza zwyczajem i tradycją, nie było miejsca dla Ciebie...Chciejmy żyć w świetle które przyszło na świat – żyć z Chrystusem na co dzień – bo On wszedł w naszą codzienność. Niech ta codzienność naszego życia będzie w Nim nowym życiem, nie obawiającym się ujawnić prawdy postępowania, dążącym do światłości. Życiem w którym radość nastąpiła...

Ciemności nocy własnego życia nie uda się rozjaśnić sztucznymi lampkami jakimi udekorowane są centra miast, jakimi dekorujemy domy. Ja Jestem światłością świata – mówił Jezus. Pięknym symbolem światłości jest płonąca świeca. Ustawmy na swoich świątecznych stołach płonąca świecę, postawmy w centrum stołu chleb, zgaśmy wszystkie niepotrzebne sztuczne światła. Czy zapadnie ciemność?

Na pewno mniej zobaczymy, ale za to ujrzymy to co najważniejsze w życiu: opromienione światłem świecy twarze naszych bliskich zebranych wokół chleba – symbolu życia zrodzonego w Betlejem – domu chleba. Wspólny stół to najlepsze miejsce dla Słowa, dla światłości i prawdy między nami, Słowa tworzącego radosne, rozśpiewane święto w naszych domach.

Cicha noc! Święta noc!

Chryste, Twej łaski moc
grzechu rozpędza, rozprasza cień;
błysnął zbawienia radosny dzień
nam w narodzeniu Twym,
nam w narodzeniu Twym.



WIGILIJNA REFLEKSJA

Owinęła go w pieluszki i położyła go w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie.

Ew. Łk. 2,7

„Deficyt” to bardzo popularne dziś słowo. Żargon ekonomiczny narzuca nam je na wszystkich stronach gazet. W radiu i telewizji słyszymy o deficycie budżetowym, surowcowym, dewizowym, handlowym i jakim tam jeszcze. Wszystkie one nie budzą w nas miłych skojarzeń. Oznaczają bowiem jakieś pogorszenie naszego stanu materialnego, czy zapowiadają jakieś nowe braki w życiu codziennym. Ale, choć dolegliwe, są te „deficyty” na ogół ograniczone w czasie i przestrzeni. Jest inny deficyt, wszechobecny i ponadczasowy, groźniejszy od wszystkich deficytów ekonomicznych. Deficyt miłości. Gdyby tego deficytu nie było, nie byłoby zbrodni Kainowej - nie byłoby tych wszystkich wojen na przestrzeni czasów, nie byłoby rozterek rodzinnych, ani zgryzot i niepokojów, które szarpią serce każdego z nas.



Idą święta Bożego Narodzenia. Święta, które uchodzą w naszym kręgu kulturowym za najmiłsze święta roku kościelnego. Dlaczego? Ponieważ w czasie tych świąt każdy z nas stara się choć trochę wyrównać nasz deficyt miłości. Usiłujemy być trochę miłsi dla siebie. Czynimy gesty przyjaźni i pojednania, chcemy zapomnieć o żalach i urazach. I choć to czasem małe są sprawy, to jednak na chwilę robi się w nas jaśniej i cieplej. Oby tak było i w tym roku.



Kiedyś, w Betlejemie, zabrakło miejsca noclegowego dla ciężarnej kobiety i musiała swoje dziecko urodzić wśród zwierząt, w stajni. W ludzkich sercach był niedobór miłości.

Może w tym roku będziemy mieć okazję do użyczenia gościny komuś, kto nie ma nikogo na świecie. Może ktoś ucieszy się z naszych odwiedzin, a może jakieś biedne dziecko otrzyma od nas coś, co rozjaśni jego smutne oczy. Może ktoś przeczyta z ulgą nasze dobre, ciepłe słowa, na które czekał od dawna? W imię Dzieciątka Betlejemskiego uczynimy komuś coś dobrego. Może trochę zmniejszymy deficyt miłości tego świata?!

KOLEĘDA, KTÓRA ZDOBYŁA ŚWIAT

„Cicha noc, święta noc...” Któż nie zna tej przepięknej i nastrojowej kolędy. Powstała w Austrii, w Tyrolu, ale dziś śpiewa się ją w pięćdziesięciu językach świata. Historia jej powstania jest niezwykle ciekawa.

Było to 24 grudnia 1818 roku w małej miejscowości Obemdorf, w pobliżu Salzburga. Miejscowy wikary, ksiądz Józef Mohr, siedział samotnie w swoim pokoju i przygotowywał kazanie na jutrznię. Ludzie zamieszkujący dolinę, u podnóża Alp przygotowywali się do świąt. Właśnie w tym czasie zapukano do drzwi plebanii. Ksiądz Mohr ujrzał wieśniaczkę otuloną grubą chustą. Powiedziała ona, iż jej sąsiadka, żona węglarza, urodziła dziś dziecko i prosi księdza, by przyszedł pobłogosławić ją i jej małego syna, gdyż nie czuje się dobrze. Ksiądz Mohr wybrał się natychmiast do dość odległego osiedla, zamieszkałego przez ubogich robotników wypalających drzewo na węgiel drzewny. Nie była to łatwa podróż, gdyż dał zimny wiatr i wysokie zasy śnieżne co chwilę tarasowały drogę.

Ksiądz Mohr uczuł dziwne, niepokojące wzruszenie, gdy przestąpił próg ubogiej chaty i ujrzał młodą matkę, leżącą na prymitywnym, drewnianym łożu. Mimo choroby, kobieta była uśmiechnięta i tuliła do siebie nowo narodzonego syna. Widok ubogiej chaty, łóżka przypominającego żłób i młodej matki z dzieckiem przywiodły na myśl stajenkę z Betlejem i słowa Ewangelii o przyjsciu na świat Dzieciątko Jezus. Ochrcił dziecko, pobłogosławił matkę i wrócił do Obemdorf, by odprawić jutrznię.

Po skończonym nabożeństwie, ksiądz Mohr nie mógł zasnąć. Scena, którą widział w domu węglarza wciąż stała mu przed oczyma. Zapragnął ją zatrzymać i utrwalić na zawsze. Siadł przy biurku i słowa same układały się mu w wiersze. Zanim zaświtał ranek „Cicha noc” była gotowa. Tego samego dnia, to jest w samo święto Bożego Narodzenia, tekst pieśni przedstawił

swemu przyjacielowi Franciszkowi Gruberowi, który uczył śpiewu w miejscowej szkole i jednocześnie pełnił funkcję organisty. Przyjaciel księdza Mohra, zachwycony utworem, szybko ułożył doń melodię. Jeszcze tego samego dnia odśpiewali „Cichą noc” podczas południowego nabożeństwa. Organy były zepsute, więc śpiewali ją przy akompaniamencie lutni. Słowami i melodią tej pieśni zachwyceni byli również uczestnicy nabożeństwa.

Nowa pieśń bożonarodzeniowa nie rozprzestrzeniłaby się jednak w ówczesnych warunkach, gdyby nie przypadek. Zepsute od dłuższego czasu organy naprawiał słynny w okolicy organomistrz Karol Mauracher. Po skończonej pracy poprosił organistę o ich wypróbowanie. Gruber zaczął wygrywać urywki różnych pieśni kościelnych, by w końcu wpaść na melodię „Ciche nocy”

- Nie słyszałem jeszcze tej pieśni - powiedział organomistrz głosem wyrażającym podziw i zdumienie. - Czy pozwoli mi pan zabrać ją? Ludzie w Zillertalu, gdzie mieszkam, uradowaliby się nią.

- Oczywiście, proszę bardzo - zgodził się Gruber.



Mauracher przepisuje słowa i nuty, zabiera je ze sobą i uczy dzieci nowej pieśni. W ciągu krótkiego czasu staje się ona bardzo popularna. Nazywają ją „Pieśnią z nieba”. Poczciwy Mauracher nie przeczuwał, iż zanosząc ją między lud otwiera jej drogę w świat. Spośród dzieciarni i młodzieży mieszkającej w alpejskiej dolinie najpiękniejsze głosy miały dzieci Strasserów: Karolina, Józef, Andrzej i Amalia. „Śpiewają jak słowiki” - mawiali ludzie. I - podobnie jak słowiki - wybrały się one tradycyjnym zwyczajem ku północy, do Lipska na doroczne wielkie targi sprzedawać cieszące się tam dużym popytem miękkie rękawiczki skórkowe, wyrabiane przez ich rodziców.

W czasie targów Lipsk był miastem tętniącym ruchem i gwarem, więc nic dziwnego, że mali tyrolczycy czuli się zagubieni w tej obcej, hałaśliwej ciżbie ludzi. Wówczas dla dodania sobie odwagi przy straganie, czy w gospodzie śpiewali pieśni, między innymi kolędę „Cicha noc”.

Dzieci zauważyły, że urok tej pieśni wywiera wrażenie na każdym, kto jej słucha. Pewnego dnia zatrzymał się przy nich jakiś starszy pan. Był to Polenz, generalny dyrektor orkiestry królewskiej. Oczarowany ich głosami, postanowił bliżej poznać małych śpiewaków. Dlatego podarował im bilety wstępu na jeden z koncertów, którym dyrygował.

Dzieci onieśmiałe weszły na salę i usiadły cichutko z tyłu, słuchając koncertu, który zaszczylił swą obecnością król Saksonii. Gdy koncert się skończył, dyrektor Polenz oznajmił słuchaczom, iż na sali przebywa czworo dzieci z tak pięknymi głosami, jakich od wielu lat nie słyszał.

- Prosimy, aby zaśpiewali przed królem Saksonii i jego małżonką, kilka swoich czarujących pieśni tyrolskich.

Ta zapowiedź zaparła dzieciom oddech. Twarze ich płonęły, a serca biły głośno. Odezwały się zachęcające oklaski.

- Zamknijmy po prostu oczy i będziemy śpiewać, tak jak u siebie, w domu - rzekła najmłodsza Amalia do reszty rodzeństwa.

Zaśpiewały najpierw „Cichą noc”. Słuchacze trwali w głębokim zachwycie. Dopiero po chwili zagrzmiała burza oklasków, tak że dzieci musiały kilkakrotnie ponawiać swoją „Pieśń z nieba”.

Przedstawiono je królewskiej parze. - To było rzeczywiście bardzo piękne i wspaniałe - powiedział król do dzieci, gdy mu je przedstawiono. - Tej wigilijnej pieśni jeszcze nigdy nie słyszeliśmy. Skąd ją znacie?

- To tyrolska pieśń ludowa, wasza królewska mość - odpowiedział Józef.

- Czy chcielibyście na święta przyjść na zamek i śpiewać dla nas? - zapytała królowa. - Nasze dzieci będą się bardzo cieszyły.

I tak w Boże Narodzenie 1832 roku na zamku w Plissenburgu dzieci ze wsi tyrolskiej śpiewały na chwałę Jezusowi swą uroczą pieśń. Odtąd nowa kolęda dostała jakby skrzydeł i pożegnawszy wiejskie, tyrolskie dzieci powędrowała w świat. Śpiewano ją na dworze cesarza Franciszka I, cara Aleksandra I, a w 1839 roku śpiewano ją także w Nowym Jorku. Znalazła się w wielu śpiewnikach. Przetłumaczono ją na wszystkie ważniejsze języki świata. Dziś trudno wyobrazić sobie Boże Narodzenie bez tej uroczej kolędy - kolędy pokoju.

Ale gdy „Cicha noc” zdobywała cały świat, jakimś dziwnym zrzędzeniem losu zapomniano o jej autorze. Gdy wraz z nutami wyszła drukiem w 1840 roku, pod tekstem napisano: „Autor nieznany”. Niektórzy zaczęli ją przypisywać Beethovenowi, inni znów Mozartowi. Dopiero w 1850 roku członkowie chóru cesarskiego w Berlinie postanowili wszcząć poszukiwania rzeczywistego jej autora. Udało się w końcu odnaleźć organistę Franciszka Grubera. Złożył on na piśmie i poświadczył własnym podpisem takie wyjaśnienie: „Tekst napisał ks. Józef Mohr. Melodia zaś jest mojego autorstwa”. Ksiądz Józef Mohr umarł wcześniej, organista dożył 76 roku życia.

W Obemdorf znajduje się dziś kaplica, w której obok ołtarza zostały umieszczone portrety obu twórców kolędy. W tej kaplicy, jak również w katedrze w Salzburgu odbywa się rokrocznie, w wigilię, specjalne nabożeństwo, w czasie którego chór wykonuje „Cichą noc” w kilkunastu językach, podkreślając w ten sposób jej uniwersalność.

*Cicha noc, w górze skrzy, mnóstwo gwiazd, wszystko śpi,
lecz z ócz Maryi odleciał sen, w świętej ciszy Najwyższego Syn
leży na łonie Jej; leży na łonie Jej!*

*Święta noc! Dobrą wieść anioł sam spieszy nieść
dobrym pasterzom strzegącym stad, że Zbawiciel już przyszedł na świat,
którym jest Chrystus Pan, którym jest Chrystus Pan!*

*Cicha noc! Święta noc! Chryste Twej łaski moc
grzechu rozpędza, rozprasza cię; błysnął zbawienia radosny dzień
nam w narodzeniu Twym, nam w narodzeniu Twym*

Tekst: ks. Joseph Mohr

przekład: Jan Kubisz

Melodia: Franz Xaver Gruber



ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE

„Albowiem dziecię narodziło się nam, syn jest nam dany i spocznie władza na jego ramieniu i nazwa go: Cudowny Doradca, Bóg Mocny, Ojciec Odwieczny, Książę Pokoju” (Iz 9,5)

Świąt wypełnionych radością i miłością, niosących spokój i odpoczynek. Nowego Roku spełniającego wszelkie marzenia, pełnego optymizmu, wiary, szczęścia i powodzenia. Życzą:

*Rada Parafialna w Szczytnie
oraz
ks. Adrian Lazar wraz z rodziną*



SZCZEGÓLNE PODZIĘKOWANIA ZA WSPARCIE W CIĘŻKICH CZASACH dla Państwa:



TAMOWSKICH
BOHLMANN
KRZENZEK
JEROSZ
KROLL
PRUSIK
BUDNA
JUREWICZ
RÓŻAŃSKICH
BANAT
PUSCHWALD
KACZMARSKICH
MORKA
KRĘCIEK
GONSOWSKICH

LEWCZUK
KACZYŃSKICH
LITEK
MOŚCICKICH
SĄSIADOWSKICH
WIĄCEK
BUTCHER
WRÓBLEWSKICH
ARCHACKICH
LESKA
PRZYGODA
LAZAR-CZEMBOR
a także
FUNDACJI GUSTAW
DORIS PATER

PODZIĘKOWANIA

Podobnie jak na palecie artysty i w naszym życiu jest taki kolor, który nadaje mu sens i budzi uśmiech na twarzy drugiego człowieka. Jest to kolor dobroci. Bezinteresowna pomoc to bardzo cenny dar, jaki człowiek ofiaruje drugiemu człowiekowi nie oczekując nic w zamian.



Serdecznie dziękuję wszystkim za wsparcie, które pokazało jak bardzo jesteście otwarci, pomagacie, nie jest obojętny wam los Parafii i w trudnych sytuacjach można na was liczyć. Zapewniam was o mojej wdzięczności i modlitwie za okazane ogromne serce.

CHWILA ZADUMY



W twej radości i w twoim smutku
niechaj uśmiech pełnego Łaski Bożego Syna, który stał się człowiekiem
będzie z tobą.
Niechaj głęboka z Nim więź towarzyszy Ci zawsze.
On też pragnie tego dla ciebie,

(staroirlandzkie życzenia bożonarodzeniowe)

Bóg nie zesłał naszemu udręczonemu światu żadnej technicznej pomocy.
On nie posłał nam żadnych artykułów żywnościowych i żadnych
używanych ubrań aniołów i nie użycza nam długoterminowej pożyczki.
On wołał przybyć sam, narodzić się w stajni, głodować na pustyni,
zawisnąć na krzyżu.
On dzielił się z nami i był naszym Chlebem.
On cierpiał z nami
i stał się naszym pokojem.

(nieznany autor z Hongkongu)

Historia Bożego Narodzenia nie jest trudna. Jest zrozumiała i każdy z nas ją dobrze zna. Ale zawsze pojawia pewien brak wiary, narzekanie, że człowiek jest zaślepiiony i nie porusza go głęboko ta radość wypływająca z bożonarodzeniowej historii. A przecież nie ma w niej niczego ważniejszego i radośniejszego niż wieść że: „Chrystus się narodził!” Bóg musi bardzo kochać Ludzi, jeśli możemy usłyszeć, iż nie tylko mnie kocha, lecz tak zbliżył się, że stał się dla nas człowiekiem. Stał się tym, kim ja jestem. Dlatego wszystkie serca powinny tę wieść przyjąć z wdzięcznością.

(Marcin Luter)



„Albowiem dziecię
narodziło się nam, syn
jest nam dany
i spocznie w łonie
jego ramieniu i nazwą
go: Cudowny Doradca,
Bóg Mocny, Ojciec
Odwieczny, Książę
Pokoju”.

(Iz 9,5)

„W ciemności niech światłość zaświeci - rozświecił serca nasze, aby zajaśniało poznanie chwały Bożej, która jest na obliczu Chrystusowym”

(2 Kor 4,6)

Nie chodzi wcale o reflektory i Lampy nie chodzi też o księżyc i słońce, lecz o to, byśmy mieli oczy i widzieli Bożą wspaniałość.

(Selma Lagerlof)

Dzisiaj narodził się wam Zbawiciel... - a przecież była noc, gdy się rodził. Jest noc i w środku nocy staje się dzień – rodzi się Zbawiciel. Dzisiaj - to jest konkretny wymiar czasu. To powtarza się w życiu każdego człowieka, dotyczy jednostki pośród milionów. Gdy ktoś jest w prawdzie Chrystusowej, to za każdym razem oznacza to, że dzisiaj narodził się w tobie Zbawiciel.

(Søren Kierkegaard)

A W NADCHODZĄCYM ROKU...





WIGILIA

24.12.

14:00 Rańsk
16:30 Szczytno

1 DZIEŃ ŚWIĄT

25.12.

9:30 Szczytno
12:00 Rańsk

NIEDZIELA

27.12.

9:30 Szczytno

STARY ROK

31.12.

14:00 Rańsk
16:30 Szczytno

NOWY ROK

01.01.

11:00 Szczytno